

# EXPRESS

Nr 238 (1503)  
ROK V.

ILUSTROWANY

PIĄTEK

## Modlitwa siepacza

— Krążą słuchy, że prezydent Truman co wieczór poświęca kilka minut na samotną modlitwę. Modli się o losy świata, prosi Boga o wysłuchanie modłów, o pokój na ziemi.

Bardzo możliwe, że akurat w czasie wieczornych modłów prezydenta bombowce amerykańskie rzuciły bomby na kościół katolicki w Seulu. Być może prezydent modlił się też w chwili, kiedy sanitariuszki wnoszą z cerkwi prawosławnej w Phenjanie 10 wiernych, którzy padli ofiarą nieoczekiwanego na lotu bandyckiego...

Komentując pierwsze sprawozdanie misji zjednoczonego demokratycznego frontu ojczyźnianego do badań zbrodni interwencji amerykańskich, korespondenci stwierdzają, że jest to dokument nieucyślony cierpień ludzkich.

Mordercy z Wall-Street od dawna stracili już wszelkie cechy człowieczeństwa. Gdzie tylko stąpają ich nogi, wyrosła paląca nienawiść całego narodu do agresorów.

Truman może się żarliwie modlić o powodzenie rozbójniczej wyprawy zuchów z Wall-Street w Korei. Modlitwa nie mu nie pomoże. Nie uratuje oprawców od odpowiedzialności.

## Imię Stalina nosić będzie miasto Braşów w Rumunii

BUKARESZT. — Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej ogłosiło uchwałę następującej treści:

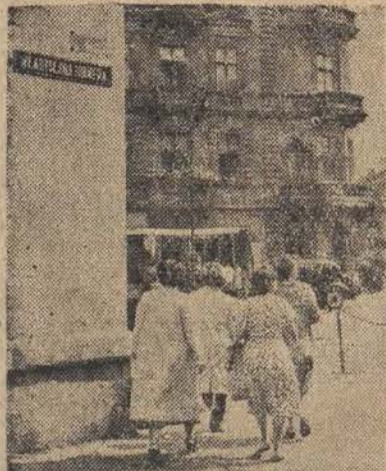
Z chwilą ogłoszenia tej uchwały miasto Braşów zostaje przemianowane na cześć wielkiego geniusza pracującej ludzkości, wodza narodu radzieckiego, wyzwoliciela i ukochałego przyjaciela naszego narodu Józefa Stalina — na Stalin.

## Uroczystość żałobna ku czci J. Lahaut w Brukseli

BRUKSELA. — W środę wieczorem stolica Belgii złożyła hołd pamięci Julien Lahaut. Uroczystość żałobna odbyła się w olbrzymiej sali Madelaine.

W uroczystości wzięli m. in. udział delegaci zagraniczni.

## Ulica Hibnera w Warszawie



21 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość przemianowania ulicy historycznie związanych z organizacją przez bohaterów klasy robotniczej — Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego akcją przeciwko prowokacjom rządu sanacyjnego.

Na zdj.: ulica Władysława Hibnera (dawniej Zgoda).

## Stan zdrowia P. Togliattiego

RZYM. — Dziennik „Unita” donosi, że ogólny stan zdrowia Palmiro Togliattiego, który po wypadku samochodowym znajduje się w szpitalu — jest zadowalający.

Na imię Togliattiego napływają od organizacji Partii Komunistycznej i Socjalistycznej, od organizacji społecznych oraz od poszczególnych działaczy politycznych liczne depechy z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia.

## Depesza Czou En-laj do Rady Bezpieczeństwa

## Naród chiński jest zdecydowany wyzwolić Formozę z jarzma amerykańskich agresorów

PEKIN. — Minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laj wystosował w dniu 24 sierpnia do Rady Bezpieczeństwa ONZ depeszę, w której wzywa Radę do podjęcia akcji przeciwko zbrojnej agresji Stanów Zjednoczonych wobec Formozy.

W depeszy tej skierowanej do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa J. Malika i sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych Trygwie Lie — minister Czou En-laj stwierdza:

Naród chiński nie może tolerować zbrojnej agresji ze strony rządu Stanów Zjednoczonych wobec terytorium Chin i jest zdecydowany wyzwać Formozę i wszystkie inne terytoria, należące do Chin, spod jarzma amerykańskich agresorów.

Obowiązkiem Rady Bezpieczeństwa jest powzięcie natychmiastowych środków w celu spowodowa-

## Płyną zobowiązania produkcyjne

# Zwiększona wydajnością pracy wywalczymy trwałą pokój

## Tysiące ton węgla i stali dadzą robotnicy na cześć Kongresu

WARSZAWA. — Tysiącami ponadplanowych ton węgla i stali, produkcja szybszą, tańszą i lepszą odpowiada polska klasa robotnicza na zbrodnicze knowania imperialistów. Jak Polska długa i szeroka — wszędzie brzmi hasło: Zwiększoną wydajnością pracy walczymy o trwałą pokój i pomagamy braciom walczącym w Korei!

W stolicy akcja wyboru delegatów została zakończona. Wśród 36 delegatów na I Polski Kongres Obrońców Pokoju i 355 delegatów na warszawską konferencję, znajdują się wybitni przodownicy pracy, uczeni, literaci — najofiarniejsi bojownicy o pokój. Na wszystkich konferencjach dzielnicowych uczestnicy ostro pientnowali podlegaczy wojennych i zobowiązywali się wzmocnić produkcję.

Zabierając głos w dyskusji na zebraniu dzielnicowym na Bródnie — przodownik pracy z „Betonstalu” — ob. Dobrowolski oświadczył:

My, robotnicy, nie boimy się imperialistów. Strasznie nas robotniczych bomb atomową wywołuje ten skutek, że zwiększa się współzawodnictwo pracy, wzrasta produkcja na szczytach zakładów. W związku z Kongresem Pokoju zobowiązuje się wyrobić do dnia 15 września o 8 proc. więcej swojej produkcji.

Robotnicy rejonu przeładunków masowych w Gdańsku, pełniący „Wartę Pokoju” przy szybkościowym zakładku szwedzkiego statku „Hermodia” zaoszczędzili ponad 90

proc. zadeklarowanego w zobowiązaniu czasu.

Taki sam wynik osiągnęła inna

## Ogólnopolska narada związkowego aktywów kulturalno-oświatowego

WARSZAWA. — W dniu 24 bm rozpoczęła się w Warszawie narada aktywów kulturalno-oświatowego Związków Zawodowych.

Referat zasadniczy wygłosił poseł Cwik. Obrady trwają.

## Górnicy meldują o zwycięskim wykonaniu planu rocznego

KATOWICE. — Z terenu kopalń śląskich napływają coraz liczniejsze meldunki, w których górnicze zespoły produkcyjne do noszą o przedterminowej realizacji rocznego planu wydobycia węgla.

Dnia 17 sierpnia br., o całkowitej realizacji rocznych zadań produkcyjnych zameldowała pracująca na tzw. przekopie brygada Emilia Gardyańczyka i Gustawa Matuszczyka z kopalni „Rymer”.

W wyniku realizacji planu rocznego, zwycięski zespół wykona do końca br. dalszych 125 m. bież. przekopu.

# Nowe plany podlegaczy wojennych Chca wskrzesić najemną armię niemiecką

Rośnie opór mas ludowych Niemiec zachodnich przeciwko próbom remilitaryzacji

LONDYN. — Jak donosi obserwator dyplomatyczny dziennika „Daily Worker”, dnia 22 bm. w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych toczyły się rozmowy, w toku których omawiano plany wskrzeszenia najmniejszej armii niemieckiej z byłymi

oficerami i generałami hitlerowskimi na czele.

Opinia publiczna w Anglii przeciwstawia się ponownemu uzbrojeniu Niemiec. Toteż prasa brytyjska otrzymała polecenie odpowiedniego jej przygotowania. Dzienniki zamieszczają artykuły i korespondencje z Niemiec, w których usiłują przekonać czytelników o słuszności planów remilitaryzacji.

BERLIN. — Agencja ADN donosi z Dusseldorfu, że zostały tam opracowane i wkrótce mają być wprowadzone w życie plany wystawienia specjalnych oddziałów policyjnych, wzorowanych na hitlerowskim „Sonderdienst”.

## Koreańska Armia Ludowa pokonuje opór napastników

Pomyślny przebieg ofensywy na południowym odcinku frontu

PEKIN. — Z Phenjanu donoszą, że dowództwo naczelne sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ogłosiło 24 sierpnia wieczorem następujący komunikat:

Wojska ludowe prowadzą na wszystkich frontach w dalszym ciągu zacie-

kle walki z wojskami amerykańskimi i lisymanowskimi.

Oddziały Armii Ludowej, które wyzwoliły Kunwi, po odparciu kilku kontrataków, kontynuowały walki ofensywne. Wzięto w tym rejonie do niewoli przeszło 200 żołnierzy i oficerów. Zdobyto wiele sprzętu wojennego, w tej liczbie miotacze min, działa, ciężkie karabiny maszynowe.

PEKIN. — Radio Phenjan donosi, że do dnia 21 sierpnia już 5 milionów Koreańczyków podpisało deklarację narodu koreańskiego, żądającą natychmiastowego wycofania z kraju wojsk amerykańskich i przekazania sądom 10 głównych zdrajców narodu koreańskiego.

BERLIN. — Prasa zachodnio-niemiecka nie może przemilczeć faktu, że w związku z planami remilitaryzacji Niemiec zachodnich ogromne wzburzenie zapanowało we wszystkich warstwach tamtejszej ludności. Dzienniki zasypywane są listami, których autorzy protestują przeciwko remilitaryzacji. Niektóre pisma zmuszone są drukować takie listy pod naciskiem swych czytelników.

Na przykład „Hamburger Abendblatt” zamieszcza list byłego podoficera zawodowego — Brausingena, który protestując jak najostrzej przeciwko jakimkolwiek bieżącym formom ponownego uzbrojenia Niemiec zachodnich, oświadcza: — „Mamy dość wojny i jej skutków. Nie chcemy już nosić piętna militarystów”.



Na całym świecie rozlega się hasło „Ręce precz od Korei”. Na zdj.: W Londynie — kobiety brytyjskie wzywają do oporu przeciwko amerykańskim agresorom.

## Uczeni radzieccy

wygosili odczyty w Łodzi

Wczoraj bawili w Łodzi znakomici uczeni radzieccy prof. prof. Birinkow, Engelhardt i Wołochow. Po zwiedzeniu Instytutu Fizjologicznego, uczeni radzieccy wygosili odczyty w Akademii Medycznej.

Prof. Instytutu Moskiewskiego Engelhardt mówił o rozwoju biochemii w Zw. Radzieckim. Wskazał on na nowe formy biochemii, którą stosuje się w przemyśle zwłaszcza spożywczym.

Prof. Birinkow zapoznał zebranych z wynikiem niedawno odbytej sesji Akademii Nauk ZSRR o nauce Pałowa.

Trzeci odczyt, ilustrowany przezroczami wygosił prof. Wołochow z Moskwy. W godzinach wieczornych uczeni radzieccy, serdecznie żegnani przez przedstawicieli łódzkiego świata naukowego, odjechali do Krakowa.

(ad)

Bez zmian nie ma postępu

# Robotnicy korygują normy

## Nowe warunki pracy wymagają zastosowania nowych podstaw wydajności

Jednym z najważniejszych czynników wzrostu wydajności pracy jest słuszna, sprawiedliwa polityka normowania pracy. We dług określenia Stalina.

„...normy techniczne — to wielka siła regulująca, organizująca w fabryce najszerzej masy robotnicze wokół przodujących elementów Klasy robotniczej”.

Jeśli jednak normy mają spełnić swoje zadanie, stanowić czynnik postępu, organizować najszerzej masy wokół najlepszych pracowników, mobilizować klasę robotniczą do wykonania i przekraczenia coraz wyższych, coraz bardziej ambitnych planów produkcyjnych, to nie mogą oczywiście być ustalone raz na zawsze.

Normy muszą się zmieniać w miarę zmian w metodach pracy, w miarę zastępowania pracy ręcznej maszynową, w miarę wyposażenia przedsiębiorstwa w nowocześniejsze, lepsze, wydajniejsze maszyny.

Jasne jest przecież, że nie można było utrzymać np. w budownictwie starych norm ustalonych dla murarzy, pracujących dawnym, tradycyjnym sposobem w pojedynkę, skoro upowszechniła się już nowa, o wiele wydajniejszy system pracy — trójkowy lub taśmowy.

Są tacy, co uważają rewizję norm za sprawę niepopularną, drażliwą, której należy unikać lub odkładać na później. Stanowisko takie została na V Plenum KC PZPR potępione.

Konieczna jest bowiem stała, opierająca się o postęp techniczny i organizacyjny ewolucja norm. Bez takiej ewolucji nie może wzrastać wydajność pracy, nie można obniżyć kosztów własnych, nie można dostatecznie wiele inwestować, nie można podwyższać poziomu życia mas pracujących, słowem, nie można budować socjalizmu.

Dlatego też w okresie realizacji Planu 6-letniego niedopuszczalna jest obojętność i bierność związków zawodowych w stosunku do poprawienia i usprawnienia technicznych norm pracy, jaką wykazał np. Związek Zawodowy Metalowców.

Dzięki lepszej organizacji pracy oraz zastosowaniu nowoczesnych obrabiarek i urządzeń technicznych w Sanockiej Fabryce Wagonów cała załoga wykonuje przeciętnie 109 proc. normy, w Pa-Fa-Wagu 153 proc., w wielu fabrykach podległych Centralnemu Zarządowi Budowy Maszyn 170 proc., a w niektórych zakładach przemysłu metalowego nawet 200 proc. normy.

Jednakże Związek Zawodowy Metalowców jakby nie zauważył wytworzonej sytuacji, nie postawił na porządku dziennym swoich spraw kwestii rewizji norm.

Uczynili to sami robotnicy. W „Ursusie” ob. ob. Orlikow, Mołdawa i inni zgłosili się do Rady Zakładowej z oświadczeniem, że normy pracy są za niskie. W zakładach Starachowickich sprawę tę poruszył ob. Banaszek, w fabryce im. Karola Świerczewskiego w Warszawie szlifierz, Stelmaski oraz Świtaj i Cszkowski, w Pa-Fa-Wagu — przodownica pracy Chojnacka; odpowiednia uchwała zapadła na zebraniu całej załogi fabryki. „M-9”.

Dopiero te wystąpienia skłoniły Związek Zawodowy Metalowców do przystąpienia do opracowania nowych norm.

Płynie stąd nauka dla całego ruchu zawodowego. Związki zawodowe winny utrzymywać ścisłą łączność z zakładami pracy, bacznie obserwować zachodzące w nich udoskonalenia techniki, upowszechniać nowe metody pracy, wyjaśniać najszerzej masom, że za nową techniką i nową organizacją pracy idą nowe normy. A nowe normy to większa ilość towarów, to więcej mieszkań, szkół, szpitali, teatrów, domów wczasowych — to wzrost dobrobytu i kultury klasy robotniczej.



**BEZRADNA BARBARA.** Nie możemy niesłusznie zorientować się w Pani sprawach na podstawie tak lakonicznego listu. Proszę napisać nam co Pani umie, w jakim kierunku wykazuje Pani ewentualnie uciążliwa, jaką ukończyła Pani szkołę itp. a chętnie pomożemy Pani w wyszukaniu jakiegoś zajęcia. Zasadniczo sprawy związane z pracą na leży załatwiać w Urzędzie Zatrudnienia, ze względu jednak na to, że jest Pani chora oraz że ma Pani na utrzymaniu starego ojca będziemy się starali Pani pomóc. Czekamy na list.

**SZKOŁA MARIA, ŁÓDŹ.** O przyjęcie na Studium Korespondencyjne przy Wyższej Szkole Prawniczej im. T. Duracza należy, starać się poprzez Radę Zakładową lub organizację, do której Pani należy. Ponieważ Pani mieszka w Łodzi może Pani niezależnie od tego udać się na miejsce w celu uzyskania bliższych informacji.

**NIESZCZĘŚLIWY W. STASIEK.** Rozumiemy Pana rozgoryczenie, nie wolno jednak człowiekowi poddawać się chwilowym niepowodzeniom. Dorywczasowe metody pracy Urzędu Kwaterunkowego ulegają zmianie. Obecnie, jak Pan zapewne czytał w prasie, nastąpiła reorganizacja w tej instytucji i każdy z interesantów może sam interweniować w swojej sprawie u kierownika. Proszę zaopatrzyć się w zaświadczenie Rady Zakładowej oraz opinie ze rzeczywiście jest Pan bez mieszkania, oddzielony od rodziny itp. i z tym udać się do kierownika Urzędu, ul. Legionów 10. Po rozmowie z nim oraz złożeniu wniosku proszę skontaktować się jeszcze raz z nami. O rozwodzie proszę nie myśleć. Przede wszystkim, żaden Sąd nie udzieli Panu rozwodu, dla tego tylko, że ze względu na lokalnych nie możecie mieszkać razem, a po drugie, jak Pan sam zauważył, nie wolno wam, ze względu na małe dziecko, nawet myśleć o takim rozwiązaniu sprawy. Czekamy na wiadomość.

## Lo-Ching-Yu i Yu-Ming

# Filmowcy chińscy

### gośćmi Filmu Polskiego w Łodzi

Po kilkudniowym pobyciu w Warszawie przybyli do Łodzi dwaj wybitni przedstawiciele kinematografii Chińskiej Republiki Ludowej: Lo-Ching-Yu i Yu-Ming.

## Wolę pokoju wyrazi w Warszawie 80 delegatów woj. łódzkiego

Akcja wyborcza na Kongres Pokoju została zakończona. Ponad 80 delegatów wyjechało do Warszawy, aby w imieniu społeczeństwa województwa łódzkiego wyrazić wolę utrwalenia pokoju.

Przed wyjazdem odbędzie się 29 bm. w Łódzkiej Komisji Obróbców Pokoju konferencja, na której delegaci otrzymają odpowiednie instrukcje.

(i)

Filmowcy chińscy poświęcili dużo uwagi pracy Filmu Polskiego na odcinku produkcji filmów fabularnych, dokumentalnych i naukowych.

Goście zwiedzili atelier Filmu Polskiego w Łodzi, gdzie zaznajomili się z pracą naszych operatorów i scenarzystów. Również zainteresowali się oni produkcją sprzętu filmowego i możliwościami eksportowania go za granicę.

Obejrząwszy niektóre filmy fabularne ostatniej produkcji, przedstawiciele kinematografii chińskiej zwiedzili urządzenia produkcyjne filmu naukowego, wyrażając się z pełnym uznaniem o efektach jakie w dziedzinie tej osiągnęli filmowcy polscy.

W ten sposób nastąpiło nawiązanie pierwszych stosunków między polskimi a chińskimi sterami filmowymi, które (jak wyraził się dyrektor techniczny chińskiej kinematografii Lo-Ching-Yu) staną się podstawą dalszej ścisłej i stałej współpracy.

**6-LETNI PLAN ROZWOJU GOSPODARCZEGO BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE**

**PRODUKCJA PAPIEROSÓW**  
w miliardach sztuk

9,3 1938

LOTNIK 300 1955

Codzienna nowelka „Expressu”

## Nowy kapelusz

Jestem kiepsko płatnym urzędnikiem w pewnej prywatnej firmie. Nie stać mnie na to, ażebym chodził zawsze ubrany elegancko. Teraz, z nadejściem wiosny, powiniem sprawić sobie nowe trzewiki, ubranie, palto i kapelusz. Długo rozważałem swoje możliwości finansowe, wreszcie zrezygnowawszy z bardziej ambitnych planów, kupiłem kapelusz: miękki, jasnoszary, na prawdę bardzo elegancki kapelusz.

Kiedy, nałożywszy go na głowę, opuściłem sklep, wydawało mi się, że wszyscy przechodnie spoglądają z największym podziwem i uznaniem na mój kapelusz. A w spojrzeniach mijających mnie pań, wyczytywałem zachwyt: „ach, jakżeż panu do twarzy w tym jasnym kapelusiku!”

Oszło mi powodem skrzyłem w boczną ulicę. Nagle wydało mi się, że na policzek mój padło coś wilgotnego. Instyktownie rozłożyłem dłoń, i zadrżałem: zaczynał padać deszcz!

Zadrżałem z tego powodu, że miałem przecież na głowie nowy, śliczny kapelusz, a na tej bocznej ulicy ogrodów i ogródków, nie miałem nawet gdzie się schronić.

Niedaleko znajdował się parterowy dom, nad którego wejściem widniał szyld: Józefat Borkitek. Zakład pogrzebowy.

Nie miałem innego wyboru. Postano-

wiłem wejść do środka i przeczekać nadciągającą burzę.

Właściciel ubrany w czarny, przedpotopowy żakiet, przyjął mnie niskim ukłonem.

— Najserdeczniej współczuję! — rzekł uroczyście zanim jeszcze otworzyłem usta.

— Nie rozumiem, dlaczego mi pan to mówi?

Właściciel zakładu pogrzebowego odparł z bolesną żalosną miną.

— Do naszego zakładu przychodzą tylko klienci, których spotkał na prawdę bolesny cios. Jest to dla nas pewnego rodzaju smutna satysfakcja, iż pierwsi możemy im złożyć swoje płynące z głębi serca kondolencje!

To mówiąc wskazał mi krzesło i stanął w pozycji wyrażającej, że słuchać będzie uważnie moich zleceń.

Usiadłem. Na ulicy rozpadła się tymczasem wielka burza. Strumienie deszczu spływały po szybach.

— Ładnie wyglądałby mój kapelusz, gdybym nie schronił się tutaj — pomyślałem, rozumiejąc, że nie ma takiej sły, która mogłaby mnie teraz wypędzić na dwór.

Założyłem nogę na nogę i zapytałem poważnie.

F. Mann

— Czy podjąłby się pan urządzić pogrzeb pierwszej klasy? I czy może mi pan podać kosztorys?

— Ależ naturalnie, z rozkoszą tudzież z przyjemnością! — ukłoniło się indywidualum w przedpotopowym zakiecie.

— Przede wszystkim pomyślmy o trumnie. Czy ma pan coś gotowego na składzie?

— Oczywiście! Posiadamy najlepsze i najładniejsze modele, które znalazły jak najwyższe uznanie nawet wśród naszych najbardziej wybrednych klientów!

Tu rozstawił przede mną szereg modeli mikroskopijnych trumienek, zwracając przy tym uwagę na jedną z nich. Była to rzeczywiście bardzo ładna trumna, udekorowana białym jedwabiem, której uchwyty zrobione były z posrebrzanego metalu.

— To jest bardzo praktyczny, a przy tym elegancki towar! Żaden jeszcze z nieboszczyków nie składał reklamacji, że jest z niego niezadowolony — dowodził właściciel, tak bardzo wymownie, że zgodziłem się na tę trumnę.

Teraz przystąpiliśmy do omawiania spraw, związanych z dekoracją miejsca przedpogrzebowego.

Deszcz lał dalej jak z cebra. Bardzo po woli wertowałem album z fotografiami, wyobrażającymi różne zasłony i draperie aż wreszcie zgodziłem się na dekorację z czarnej krepy.

Ustaliliśmy również ilość świec przy kufalku. Właściciel twierdził wprawdzie, że wystarczyłoby osiem kandelabrow, ja

jednak okazałem się bardzo rozrzućny i zażądałem podwójnej ilości. Również szcze gołowo ustaliliśmy ilość karawaniarzy, ilość kwił itd. Wreszcie właściciel przystąpił do obliczenia kosztorysu i drżąc z zadowolenia ręką wypisał tak horendalnie wysoką sumę, że podskoczyłem z zaskoczenia.

— Co? Aż tyle?... Czy nie mógłbym liczyć na jakiś rabat?

— To niemożliwe!... U nas ceny są stałe.

Spojrzałem w stronę okna i skonstatowałem, że deszcz przestał już padać. Kiedy więc właściciel zakładu zauważył, że nie powiedziałem o rzeczy najważniejszej, to znaczy nie podałem adresu i nazwiska zmarłego, odparłem spokojnie.

— Ta sprawa jest na razie nieaktualna, ponieważ nieboszczyk jeszcze nie umarł.

— ...Nie rozumiem.

— Zaraz to panu wytlumaczę. Byłem niezadowolony ze swojego życia i dlatego postanowiłem przenieść się na tamten świat... Jednakże wysokie koszty pogrzebu wstrzymały mnie od tego zamiaru... Po rozważeniu sprawy doszedłem do wniosku, że muszę jeszcze trochę pożyć, bo śmierć kosztuje stanowczo za drogo.

I, nie zważając na zdziwioną minę właściciela zakładu, wyszedłem na ulicę.

W ten sposób ocaliłem od zniszczenia mój nowy kapelusz. Ale na marginesie tego zdarzenia zapytuję, czy kosztą przeprowadzenia się zwykłego śmiertelnika na drugi świat nie są istotnie zbyt wysokie?

Zgłaszajcie się, praca czeka!

# Mieszkania i stołówki

### dla budowlanych z woj. łódzkiego

Łódź rozbudowuje się. Powstają nowe domy, remontuje się stare. Roboty jest co niemiarą. Po trzeba wciąż nowych rak do pracy. Toteż obecnie wiele firm budowlanych przeszło na zatrudnienie robotników nie tylko z okolicy Łodzi, ale i z dalszych powiatów woj. łódzkiego.

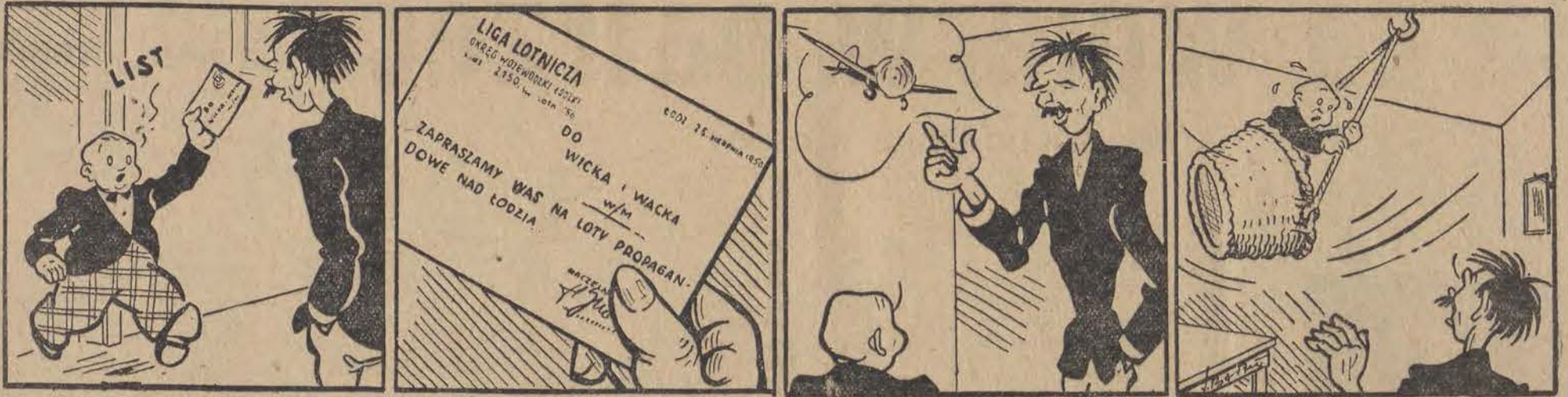
Akcja werbunkowa przebiega dość sprawnie. Dla zgłaszających się do pracy przygotowano odpowiednie pomieszczenia. —

Otrzymują oni bezpłatnie pościel, oraz korzystają z wspólnych kwater, posiadających wszelkie wygody.

Poza tym wszyscy robotnicy mają specjalne stołówki, które wydają prócz obiadów także śniadania i kolacje.

Przedsiębiorstwa budowlane mogą jeszcze zatrudnić obecnie ponad 2500 robotników, którzy skorzystają z wszystkich wymienionych udogodnień. (a)

# Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Jakiś list do nas. To z Ligi Lotniczej. Ciekawy jestem w jakiej sprawie...

WICEK: — Napewno powołali cię do służby na pilota!

WICEK: — Zapraszamy nas do wzięcia udziału w lotach propagandowych nad miastem. Doskonale! Jedziemy w niedziele na Lublinek, tam będzie wielkie święto naszego kochanego lotnictwa!

WICEK: — Latać to wcale nie taka prosta rzecz. Trzeba się do tego przytować, rozumiesz?

WACEK: — Phil... Wielkie mi cuda! Mam wprawę, bo już nieraz latałem po różne rzeczy do sklepów...

WICEK: — No, jak ci idzie? Nie masz zawrotów głowy. Pohańtaj się jeszcze z godzinke dla wprawy...

WACEK: — A może będzie już dosyć? Czuję, że wpadnę w korkociąg!

## Fabryczne koła Ligi Lotniczej powstają w Łodzi

Z okazji Święta Lotnictwa w wielu łódzkich zakładach pracy tworzą się samorządnie koła Ligi Lotniczej. Ostatnio koła takie powstały przy MZK, ZPB im. Stalina i przedsiębiorstwie „Hotele miejskie”. Na terenie Łodzi istnieje obecnie już 25 fabrycznych kół Ligi Lotniczej. (m)

## „Miś” nas napoi ale nie tak prędko

Otwarcie kawiarni „Miś” ulegnie pewnemu opóźnieniu. Roboty wszystkie już co prawda zakończono, powstaje jednak trudność z doprowadzeniem wody. Jak się bowiem okazało poprzedni właściciel zastosował jedynie urządzenie tymczasowe, które trzeba obecnie wymienić na stałe. Na kawę w „Misiu” musimy więc jeszcze nieco poczekać. (a)

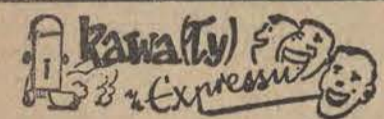
## Sklep problemowy na Chojnach otwarty Wprowadźcie gorące dania

fabryka napewno pójdzie wam na rękę

Chojny otrzymały swój sklep problemowy. Otworzył on wczoraj swe podwoje przy ul. Rzgowskiej 143 i z miejsca zyskał sobie duże powodzenie wśród okolicznej ludności.

Tanie kotlety przygotowane do smażenia czy mięso po tatarsku znajdują szybko nabywców. Znacznie mniej natomiast sprzedaje się potraw droższych jak np. kaczki, zamiast których warty wprowadzić popularne ryby.

Innowacją, odróżniającą ten sklep od podobnego przy Piotrkowskiej 71 jest bufet, przy którym można zjeść smaczne kanapki i wypić piwo. To jednak sprawy nie wyczerpuje. Należałoby by wydawać w lokalu również i gorące dania barowe.



Gdy umarł Forrestal, minister wojny USA, przez ulice New Yorku przeciągnął tłum zwolenników, jego polityki z transparentem o następującej treści:

— Umarł Forrestal duma i chluba Białego Domu... Pójdźmy w jego ślady!

Pytano pewnego bumelanta: — Kiedy pan właściwie wstaje? — Gdy tylko pierwszy promień słońca wkłada się do mego pokoju... — Tak wcześnie? — No tak. Okna mego pokoju wychodzą na południe...

Mały Janek nie może sobie dać rady z nauką historii... Jeszcze przed wakacjami nauczyciel zapytał go: — Dlaczego ty wcale nie pamiętasz dat? — Daty to ja pamiętam — odpowiedział chłopiec — tylko nie wiem o się w tym czasie działo...

# Od dziś za tydzień zadzwoni dzwonek szkolny

Uroczyste rozpocznie się nowy rok nauki w Łodzi

Jeszcze tylko tydzień dzieli nas od 1 września. Młodzież szkół powszechnych wraca już z kolonii, na których przebywała przez ostatni miesiąc. Bez przerwy na dworzec przybyszą pociągi ze wszystkich krańców Polski. Wsiadają z nich opalone, uśmiechnięte dzieci. Dobrze im ten odpoczynek posłużył.

Pierwsze pytania, z jakimi zwracają się do rodziców, dotyczą naturalnie szkoły. Kiedy rozpocznie się nauka? Jak będzie wyglądał w tym roku pierwszy dzień zajęć? W domu zaczynają się przygotowania. Prasuje się mundurki, czyści łeczki. Chłopcy i dziewczęta przygotowują ze sztytu, pióra, ołówki.

Przygotowują się również i szkoły. W Łodzi powstał w ostatnich dniach komitet organizacji rozpoczęcia roku szkolnego, do którego weszli przedstawiciele Partii, organizacji społecznych i ludności miasta. Otrzymał on już posiedzenie, na którym ustalono dokładny program obchodu 1 września.

Dzień ten będzie w roku bieżącym obchodzony szczególnie uroczysto. Zbiega się bowiem z początkiem Planu 6-letniego w szkolnictwie.

Właściwe rozpoczęcie roku szkolnego poprzedzi capstrzyk, który odbędzie się w dniu 31 sierpnia wieczorem. Weźmie w nim udział młodzież wszystkich szkół łódzkich. Delegacje poszczególnych szkół zbiórą się o godz. 17-ej w następujących punktach:

1) Przy ul. Stodolnianej — szkoły z terenu dzielnicy Starego Miasta i Bałut. 2) na pl. Barlickiego — dzielnice Śródmieście Lewa i Śródmieście Prawa oraz Górna Prawa, 3) na pl. Niepodległości.

Inż. Kucharzyk ustąpił

## Willa już wolna!

Natychmiast po wyprowadzeniu się zaborczego lokatora rozpoczął się remont — Jeszcze w rb. 180 dzieci robotników znajdzie się w żłobku i przedszkolu

Z prawdziwą satysfakcją donieść możemy, że słuszna akcja „Expressu” w sprawie willi w Andrespolu pod Łodzią uwieńczyła się całkowitym sukcesem.

Jak wiadomo, willę tę należąca do zakładów ceramicznych w Andrespolu zajmował bezprawnie inż. Kucharzyk, mający oprócz tego mieszkanie w Warszawie, gdzie pracuje i w Łodzi — na wszelki wypadek.

Willę ta znakomicie nadaje się na żłobek i przedszkole dla dzieci zalogi przodującej w Polsce kulturalni. Dlatego też „Express” postawił sprawę jasno i bezkompromisowo: willa musi być wykorzystana na cele społeczne dla andrespolskiego świata pracy.

Inż. Kucharzyk zachował ka-

mienną obojętność. Zupełnie jakby to jego nie dotyczyło. A przecież wytoczyliśmy przeciwko niemu bardzo poważne argumenty.

Zresztą pan inżynier pozostał głuchy również na pismo swych przełożonych, którzy polecił mu opuścić bezprawnie zajmowaną willę. Kiedy jednak dowiedział się, że wydano już polecenie odnośnym władzom w sprawie usunięcia go siłą — zreflektował się i onegądaj zwolnił obiekt.

Obecnie mieszka tu jeszcze ob. Rzepkowski, ale ten od początku wyraził zgodę na opuszczenie willi i w tym tygodniu przeprowadzi się do mieszkania za stępego.

Tak więc dzięki naszej akcji cała willa od dołu do góry wykorzystana będzie na żłobek i

przedszkole. Już wczoraj zaczęły się wstępne prace remontowe na parterze. Wydział socjalny andrespolskich zakładów ceramicznych nie zaspia-gruszek w popiele. Czas nagli. Dzieciom potrzebne są te placówki.

Jak nas informują, nowy żłobek i przedszkole powstaną jeszcze w tym roku. W przedszkolu znajdzie się około 100 dzieci, żłobek pomieści 80 dzieci robotników andrespolskich, którzy nie będą już musieli zostawiać swych pociech u przygodnych opiekunów.

Dzieci będą tu miały troskliwą i fachową opiekę, a rodzice ich tym lepiej, tym chętniej będą pracowali! (x)

## Trzydniowe konferencje nauczycieli w sprawie podniesienia poziomu nauczania

Przed początkiem nowego roku szkolnego odbędą się w Łodzi trzydniowe konferencje nauczycielskie, w których weźmie udział cały personel pedagogiczny przedszkoli, szkół podstawowych, średnich ogólnokształcących i Zakładu Kształcenia Nauczycieli. Konferencje te odbędą się dla każdej dzielnicy miasta z osobna.

W dniach 26, 27 i 28 sierpnia nauczyciele z dzielnicy Łódź-

gramu imprez tego dnia. Po akademia nastąpi przerwa, którą w wielu szkołach wykorzystają się na wspólne śniadanie, a następnie młodzież uda się na przygotowane specjalnie koncerty, przedstawienia teatralne i seanse filmowe do kin. Przewidziane są również występy zespołów artystycznych łódzkich fabryk i zakładów pracy.

Dla przodowników nauki przygotowuje TPD wielki Festyn w parku 19 stycznia. (Helenów). Oczekuje ich tam wesoła zabawa, koncerty, tańce, recytacje.

Młodzież łódzka radośnie i uroczysto rozpocznie nowy rok szkolny. (m)

Śródmieście zbiórą się w lokalu „Domu Żołnierza” przy ul. Dąbskiej 34. Dla dzielnicy Łódź - Południe wyznaczono ten sam termin, lokal — Ruda Pabianicka ul. Sopocka 3-5.

Nauczyciele z dzielnicy Łódź-Północ będą obradować w dniach 25, 26 i 28 sierpnia w sali szkoły podstawowej przy ul. Drebnowskiej 88. Konferencje rozpoczynają się w pierwszych dwóch dniach o godz. 8.30, zaś w ostatnim o 9-tej.

Porządek dzienny przewiduje wszędzie na pierwszy dzień referat: „Zadania szkoły w walce o podniesienie poziomu nauczania i wychowania”, zaś w drugim dniu referat: „Rozwój szkolnictwa w Planie 6-letnim”. Po referatach odbędą się dyskusje.

W trzecim dniu obrady odbywać się będą w 14 sekcjach przedmiotowych. (l)

## Otrzymamy niebawem kuchenki elektryczne i „Pioniery”

W łódzkich sklepach społecznych nie można ostatnio nabyć kuchenek elektrycznych. Artykuł ten cieszy się dużym popytem i szybko znajduje nabywców.

Brak ten jest przejściowy. W najbliższym bowiem czasie nadejdzie nowy transport kuchenek elektrycznych.

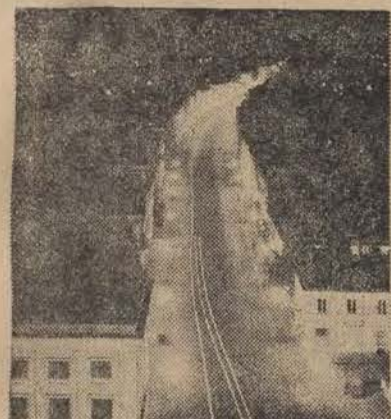
We wrześniu otrzymamy również większą ilość radioaparatury typu „Pionier”. Aparaty te polskiej produkcji odznaczają się dobrym odbiorem. (v)

## Listy z Warszawy

## Na co wpierw patrzeć?

(korespondencja własna)

Z okien pierwszego piętra patrzyliśmy długo. Tuż w dole między drzewami błyszczała Wisła. Na wschód, na północ i na południe, jak okiem sięgnąć nowowznoszone domy, rusztowania, szare bloki pobliskich osiedli. Turkot betoniarek, szum wind elektrycznych, okrzyki murarzy, du-



Ul. Nowy Świat w nocy.

Z samolotu? No tak, zobaczylibyśmy potężny zarys budującej się Warszawy, ale i to nie dałoby wyobrażenia o tym co się dziś dzieje w stolicy. Z wysokości kilkuset metrów ztracają się proporcje, z wysokości kilku set metrów dostrzec trudno, tych, którzy wielkim trudem i wysiłkiem przyczynili się do tego, że odbudowa i rozbudowa Warszawy stała się dumą i chlubą każdego Polaka, że obraz ponurego cmentarzyska należy już do przeszłości, że Warszawa nowa, wspinała, Warszawa stolica socjalistycznego państwa, jest naszym ogromnym wkładem do pokojowego dzieła, do wydobycia najlepszych wartości naszej kultury narodowej.

Naprawdę ktoś by się starał znaleźć w Warszawie taki zakątek, w którym nie widać odbudowy, w którym rusztowania nie przesłoniłyby gruzów — nie znajdzie, zastąpią mu drogę potężne buldożery i dźwigi, zatarasuje przejście długi wóz ciężarówek z wapnem, cegłą, cementem, ostrzegają wołaniem murarze tynkujący ściany nowych domów.

Gdy poprosicie kierowcę, aby was zawiózł tam gdzie najczęściej zrobiono, nie zawiezie on was z pewnością już ani na Nowy Świat, ani na trasę W-Z, ani na przepiękny jasny Żoliborz. To już dla ludzi warszawskich jest Warszawą wczorajszą, cenną i piękną, drogą, bo ich rękami zbudowaną, ale nie najciekawszą — pojedziecie dziś napewno na Muranów, na Mirów, Młynów, Mokotów, na Koło, Żerań, Marszałkowską, Dzielnicę Mieszkaniową.

Staniecie podobnie jak i my oszołomieni nie wiedząc na co patrzeć. Czerwone dachy nowych domów wysoko wystylają w górę, w oknach bieleją firanki, a tu zaraz obok huczy dźwig, migają wysoko ciemne w słońcu sylwetki murarskich trójek.

Może tam stoi Religa, Szatkowski, Ptaszyński czy Markow, — słynni pionierzy — murarze warszawscy, a może ten, który tak zwinnie w wilgotną zaprawę układa różowe cegły jutro rozstawi się po całym kraju nowym osiągnięciem?

Chcecie wejść na rusztowanie porozmawiać popatrzeć, ale oczy trafiają już na coś nowego — młoda kobieta pochylona nad konstrukcją windy troskliwie czyści zabite pyłem



Fragment architektoniczny nowej Warszawy.

szyny. Kobieta-windziarz, jej mocne śniade ręce energicznymi ruchami poruszają drążki przekładni. W górę, w dół, w górę. Trzeba ogromnie uważać, trzeba się spieszyć, ci z dołu podający i ci z góry odbierający nadają szybkie tempo, walczą z czasem.

Mechanizacja pracy szybko postępuje naprzód, już coraz mniej konnych furmanek zwożących materiał budowlany, coraz mniej łopat, coraz więcej buldożerów, coraz bardziej wydajna praca człowieka, coraz lepsze metody.

Kobieta motorniczka szybko hamuje tramwaj na Marszałkowskiej, ktoś zirytowany głosem rzuca krótkie: „próżniaki”, „gapie”, ale ludzie opo-

nują: „Cóż dziwnego że patrzą, każdy by popatrzył”.

Zwał gruzów, niczym lotny piasek, sunie w stronę jezdni. „Staliniści” jak czołg wspina się na rumowisko, wzbijając rudy pył. Szczęki bagra wgrzają się w gruz lekko, wysypują na ciężarówkę swój ładunek. W ciągu dwóch minut 7-tonowy samochód jest naładowany — wielkie tereny przyszłej Marszałkowskiej — Dzielnicy Mieszkaniowej stają się wyrównanym placem. Tysiące metrów sześć, gruzu wywozi się nad Wisłę, na Okęcie.

Przechodniom pył osiada na twarzach, trą zacerwienione oczy, z podziwem patrzą na kolosy-maszyny, z jeszcze większym na operatorów poruszających dźwigami.

Upał sączy się z sierpniowego nieba, po czole spływa pot pomieszany z kurzem, praca jest ciężka, wymagająca dużego wysiłku, ale nie zmniejszają tempa. 200 — 300 — 400 proc. normy — Warszawa nie ma jeszcze dostatecznej ilości sprzętu, ale żeby ten sprzęt budować trzeba budować fabryki i mieszkania dla robotników — 2 tysiące izb mieszkalnych, które w ciągu najbliższych dwóch lat zostaną wybudowane w wieżowcach Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, to warte trudu...

## Reorganizacja Opieki Społecznej

## Nowy wydział przy RN

usprawni pracę poszczególnych agend miejskich

W stadium reorganizacji znajduje się obecnie Wydział Pracy i Pomocy Społecznej przy Prezydium Rady Narodowej w Łodzi. Zakres działalności Wydziału jak i jego dotychczasowy charakter zmienia się w poważnym stopniu.

Z dawnych funkcji przy wydziale pozostaje tylko opieka i pomoc dla ludzi dorosłych, niezdolnych do pracy i samodzielnego utrzymania się inwalidów, chronicznie chorych i zniepełniających starców.

Opiekę nad matką i dzieckiem przejął Wydział Zdrowia, zaś dziećmi starszymi, do lat 18 zajmuje się Wydział Oświaty.

Natomiast do Wydziału Pracy i Pomocy Społecznej zostaną włączone jako podległe oddziały: Inspektorat Pracy i Urząd Zatrudnienia. W ten sposób wszystkie zagadnienia związane z gospodarką kadrami, zatrudnie-

SCENA i ekran

## Co pisze „Prawda” o nowych filmach polskich

„Prawda” w korespondencji własnej z Warszawy wskazuje na poważne sukcesy polskiej sztuki filmowej.

„Kinematografia polska — pisze dziennik — zdecydowanie wkracza na szeroką drogę realizmu socjalistycznego.

Dziennik wskazuje na aktualną tematykę społeczną nowych filmów polskich jak „Dwie brygady”, film poświęcony walce klasy robotniczej o wzmocnienie dyscypliny pracy w fabrykach, jak nakręcony w Łodzi film „Gromada”, osnuty na tle socjalistycznej przebudowy wsi polskiej i walki klasowej, oraz szereg filmów dokumentalnych, poświęconych przodownikom pracy.

Dziennik stwierdza, iż cennymi pozycjami młodej kinematografii Polski Ludowej będą również niewątpliwie realizowane obecne filmy muzyczne obrazujące życie i twórczość wielkich kompozytorów polskich — Chopina i Moniuszki.

## Ogólnopolska narada

aktywu świetlicowego włóknarzy

Na dzień 29 bm. zwołana została w Łodzi ogólnopolska narada aktywu świetlicowego włóknarzy.

Tematem obrad będzie zagadnienie popularyzacji Planu 6-letniego w świetlicach robotniczych. (v)

## Obrady budowlanych

27 sierpnia br. o godzinie 10 odbędzie się w sali ORZZ przy ul. Traugutta 18 rozszerzone plenarne posiedzenie zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa i Pokrewnych Zawodów.

Na zebraniu omówione zostaną uchwały V Plenum KC PZPR i V Plenum CRZZ.

dnienie ciężarówek, stuk ciesielskich młotów. Trzeba iść wyżej, stąd za mało widzimy...

Trzecie piętro... czwarte... dach... Stajemy bezradni. Obiektyw aparatu fotograficznego nie obejmuje całości. Czym wyżej się wspinamy, tym więcej w dole rusztowań, tym więcej wykańczanych dachów, tym potężniejsza panorama odbudowy.

„Możebyście tak z samolotu...” do radzają z uśmiechem murarze z SPB i wznoszący na Pradze wielkie ZOR-owskie osiedla mieszkaniowe dla robotników Żerania.



Panorama Osiedla Mieszkaniowego WSM na Żoliborzu.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



68)

— Jutro o piątej przyjadę po ciebie i pojedziemy na godzinę, dwie do kawiarni, a stamtąd do kina na nowy film Saszki Guiry...

— Czy wstąpisz do mnie na chwilę?

— Może lepiej będzie, jeśli tylko podjadę po ciebie!

— Jak sobie życzysz! — powiedziała zgodnie i pozwoliła pocałować się na dobranoc.

Lekko szumiała jej w głowie, kiedy szła potem alejką ogrodową w stronę drzwi. Ale szumiała jej nie dlatego, że wciąż jeszcze czuła na swoich ustach smak gorących warg Henryka. Oszołomiła ją lawina obrazów, jaka runęła na nią i uszczęśliwiła ją.

Sycylia!

Tyle się naczytała o tej czarownicy wyspie, tak bardzo pragnęła, ażeby zobaczyć kiedyś w własne oczy gorący pejzaż śródziemnomorskich krain i odetchnąć jedy-nym w swoim rodzaju zapachem południowego morza.

Jej oczy pełne są w tej chwili malowniczych wizji — bryzgu przybrzeżnych pian, zielonych winnic, strzelistych palm, małych miasteczek, śniących swój kamieńny sen u stóp gór: i nie dostrzegają już ulubionych goździków, kwitnących na klombach w malutkim ogrodzie...

Uszczęśliwiona wpadła do buduaru matki.

Pani Stamińska spędziła wieczór ten — jak zwykle — u znajomych „na brydżu”. Dzisiejsza gra musiała być bardzo ekscytująca, bo płoną jeszcze oczy i usta wyraźnie podekscytowanej kobiety.

Jednakże Anna nie dostrzegła podejrzanego podniecenia, malującego się na twarzy matki.

— Jedziemy w podróż poślubną na Sycylię... Hurra! O, mamo, jaka ja jestem szczęśliwa!

Płonąca przed chwilą oczy i usta pani Łucji pobladły nagle. Z zazdrością spoj-rzała na swoją wiośnianą córkę, która miała jeszcze przed sobą tyle wspaniałych przeżyć i zdarzeń.

— A ja? Jakże jeszcze radości może przynieść mi życie? — pomyślała z gorączką i nagle uprzytomniła sobie, że Wachmundzki, z którym spędziła dzisiejszy wieczór, staje się coraz banalniejszy i że właściwie coraz mniej mają sobie do powiedzenia...

— Szczęśliwa! U niej wszystko się dopiero zaczyna, a u mnie wszystko się już kończy! — stojąc potem przy lustrze przyglądała się uważnie swojej twarzy, a oczy miała chmurne.

Za to bardzo rozjaśnione, zupełnie nie-

mal niebieskie były oczy Anny, kiedy nazajutrz o 5 po południu, zobaczywszy przez okno, że dobrze jej znana czarna limuzyna zatrzymała się przed ogrodową furtką, biegła przez ogródek.

Wiatr rozwiewał brzeg jej jasno kremowej plisowanej spódniczki, a ona — sama jak wicher radości — gnała w kierunku samochodu.

— O! To bardzo pięknie, że jesteś punktualny! — zawołała z daleka.

Karwicz stał obok otwartych drzwi czarnego Packarda. Wzrok jego zatrzymał się przez chwilę na długich, pięknych nogach biegnącej dziewczyny i w oczach za migotały iskierki.

— Czy mogłem być niepunktualny? — rzekł, całując ją w rękę.

Chciała wejść do wozu — i instynktownie cofnęła się.

W głębi samochodu siedział ktoś obcy: elegancka, ciemnowłosa pani o wielkich, czarnych oczach, paląca spokojnie papierosa.

Karwicz zauważył odruch swojej narzeczonej i poinformował ją pospiesznie:

— Zapomniałem cię uprzedzić. Dziś wróciła zza granicy moja kuzynka Małgorzata. Wpadła do nas przed godziną, a dowiedziawszy się o tobie, chciała cię koniecznie poznać.

— Henryk mówi prawdę! Byłam rzeczywiście bardzo ciekawa, jak wygląda kobieta, która przewyciężyła „starokawalerski” tradycjonalizm mojego kuzynka. A przedstawicielkę mogę się sama: jestem Małgorzata Brink.

Dłoń miała szczupłą, rasową. Uścisk jej jest krótki, oficjalny. Panna Brink uśmiecha się i spoglądając jak gdyby poza ramie Anny, dodaje:

— Podziwiam punktualność, z jaką Henryk stawiał się na to rendez-vous... bo, o ile mnie pamięć nie myli, mój kuzyneczek nie zawsze odznaczał się punktualnością.

Spojrzenie, jakie wymieniła z Henrykiem, jest bardzo szybkie, lecz nie uszło ono uwagi Anny, która stała się nagle nie spokojna: bo wydało jej się, że błysk oczu Henryka stał się osobliwy.

— Tych dwoje łączy jakieś dawne, wspólne wspomnienia... Prawda! Henryk opowiadał mi kiedyś o Małgorzacie, wspominał jednak, że nie tak prędko wróci ona do Polski... Więc jak to się stało, że przyjechała tak nagle? — panna Stamińska siedziała w milczeniu, podczas gdy limuzyna mknęła w cichym szumie motoru przez ulicę.

— Nasz plan nie ulega żadnej zmianie — rzekł wesoło Karwicz. — Tak jak umówiliśmy się wczoraj, jedziemy do Esplanady. Czy masz coś może przeciw temu, Małgorzato?

— Ależ nie! — przerwała mu szybko panna Brink. — Zawsze lubiłam tę budę! Jestem bardzo ciekawa, czy jest tam dziś tak samo, jak za naszych czasów.

Powiedziała wyraźnie „za naszych czasów”, a powiedzenie to zburzyło do reszty spokój Anny.

— Więc jednak łączyło ich kiedyś coś bliższego... A może i teraz... — Anna odpedza od siebie myśl, która nadleciała niby złośliwa osa.

Bardzo też uważnie przyjrzała się Małgorzacie, kiedy znalazłszy się w „Esplanadzie” usiedli razem przy stoliku.

(D.c.n.)



**A gdzie ogórek?**

Ktoś kiedyś powiedział, że aby zjeść w „Słoniu” trzeba mieć końskie nerwy i strusi łydki. Może nie jest to zgodne z prawdą, ale nie ulega wątpliwości, że trzeba mieć sokoli wzrok. Choć i on niekiedy zawodzi.

— Ale do rzeczy. Wczoraj w karcie „Słonia” pod nagłówkiem „obiad klubowy” figurowało następujące menu: rosół z ryżem, sztuka mięsa z ogórkami i pieczywo.

Siadając do stolika byłem przekonany, że podane potrawy zjadają się w cor porę przed mymi oczyma. Rosół owszem był, ryż również, tudzież sztuka mięsa, (choć trochę tuarda). Ale ogórka w żadnym sposobie dojrzeć nie mogłem.

— Gdzie ogórek — zapytałem grobowym głosem kelnera, ponieważ bardzo lubię ogórki, szczególnie kiszone.

— Nie ma — odparł tenże spokojnie.

— Jak to nie ma? Widziałem na stole one oczy w karcie!

— Cóż, kiedy tylko w karcie, bo od rozpoczęcia wydawania obiadów, ja go również nie widziałem — skłonił się grzecznie po czym poszedł do kuchni po dalsze porcje.

I jak tu nie wierzyć w ulatnianie się ciał stałych? (jot)

**Czekamy na innych! Abonamenty teatralne cieszą się powodzeniem**

Wprowadzenie przez Teatr Nowy abonamentów ulgowych spotkało się z dużym zadowoleniem łódzkiego świata pracy.

Większość abonamentów wykupili już poszczególne fabryki i zakłady pracy, pragnąc zapewnić swym pracownikom tanie bilety na przedstawienia teatralne.

Pomyśl okazał się słuszny i celowy. Dlaczego więc w ślad Teatru Nowego nie idą i inne teatry łódzkie? (x)

**Goście zagraniczni zwiedzili nowe przedszkole przy ZPB im. Harnama**

Wzorowe przedszkole Zakładów im. Harnama gościło wczoraj wybitnych demokratycznej młodzieży duńskiej. Goście zwiedzili nowoczesne urządzenia przedszkola oraz wyrazili podziw dla naszych zdobyczy socjalnych. (w)

**Olbrzymie jezioro i plaża Kąpielisko w Rudzie gotowe będzie w przyszłym roku**

W roku bieżącym rozpoczęto budowę wielkiego kąpieliska w Rudzie Pałanickiej. Według pierwotnych projektów staw i część plaży miano oddać do użytku jeszcze tego lata. W trakcie robót okazało się jednak, że pochłona one więcej czasu niż przewidywano; kąpielisko postanowiono więc uruchomić dopiero w roku przyszłym.

Roboty posuwają się szybko naprzód. Staw powiększono już o 4 i pół hektara, przygotowując na tej przestrzeni wykop, głęboki na dwa metry. Po napełnieniu go wodą powstanie tu olbrzymie, prawie dwunastohektarowe jezioro.

Wykończono już także całkowicie ezlamownik, przez który przechodzić będzie woda przed dostaniem się do stawu, pozbywając się tam wszelkich brudów i naleciałości.

Trwają również prace przy budowie plaży. Teren, na którym ma się ona znajdować, jest podmokły i bagnisty, trzeba go więc przed nawiezieniem piasku odpowiednio umocnić.

**Z kina wprost na pasaż „Tęcza” i „Bałtyk” otrzymają wyjścia zapasowe**

Jak już podawaliśmy, w domu przy ul. Piotrkowskiej 108, powstanie w październiku pijalnia kawy i herbaty. Istnieją projekty, aby podczas robót, związanych z przebudową lokalu przeznaczonego na pijalnię, wybić przejście w ścianie domu, przylegającej do pasażu. Z wyjścia tego mogliby korzystać widzowie z kina „Tęcza”, którzy obecnie po wyjściu z seansu muszą się tłoczyć w wąskiej bramie.

Urządzenie podobnego wyjścia zapasowego projektuje się również w kinie „Bałtyk”. Ma ono tu połączyć podwórze przed kinem z ul. Kilińskiego. Prace przy przebudowie tego przejścia rozpocznie się jednak dopiero w przyszłym roku. (m)

**Lotne brygady już pracują**

**Pierwsze kroki - pierwsze sukcesy**

**Pomoc całej załogi przyspieszy wykonanie trudnego zadania**

— Gdzie tu pracują majstrowie: Szymczak, Kośny i Sienkiewicz?

— Chodzi Wam o tych z brygady szturmowej, tak? Zaraz ich odszukam.

Mija dziesięć minut, dwadzieścia a, w końcu pół godziny.

Wreszcie zdaleka dostrzegam roboczy fartuch koloru khaki przodownicy społecznej — Węglewskiej.

— No, musiałam się nabiegać po salach, zanim ich odnalazłam! — woła.

Zajęci byli akurat oględzinami jakiegoś krosna. Ledwie ich było widać z pod warsztatu. W tej chwili tu będą.

Upływa znów kilka minut. Wreszcie zjawiają się w komplecie.

— Wyczekaliście się, co? — śmieje się kierownik brygady — majster Szymczak — ale właśnie nie chodziło o ważną rzecz. Kiedy rano zaczęliśmy od oględzin towaru zauważyliśmy, że satyna posiada dość dużo braków z powodu zbyt mocnego skretu przędzy. Wątek nabity w czółenku, nie posiadając dostatecznego oparcia, skręca się w sznureczek, który następnie wbity przez płochy w tkaninę dyskwalifikuje ją, pozostawiając ślad w postaci pęczków. Postanowiliśmy, wraz z tutejszymi majstrami, temu zaradzić.

— I udało się?

— Sądźmy, że tak. Pierwsze próby wypadły pomyślnie. Pomysł jest bardzo prosty. Wkleiliśmy mianowicie do czółenka po dwóch plusz. U nas w Zakładach Marchlewskiego tak wykłaja one czółenka pracowały bardzo dobrze — mówi majster Bolesław Kośny.

— Idziemy na salę. Trzaskają krośna, ale rzadko na których można destrukcję fartuchy ochronne.

— Dlaczego nie pouczycie tkaczy o tym, że fartuchy na krosnach zabezpieczają tkaninę od kurzu i brudu? — zwracam się do któregoś z tutejszych majstrów.

— To bojąca wszystkich prawie łódzka zakładowa — wtrąca kierownik brygady — Szymczak. — Nie tylko tu, ale w wielu fabrykach ludzie nie chcą zrozumieć, że przez brak fartuchów obniżają jakość własnej roboty. Ja na swojej partii w PZB im. Rewolucji 1905 roku wbiłbym tę prawdę każdej tkaczce do głowy i po pewnym czasie każda dziękowałaby mi za to, że nauczyłem ją pracować dobrze.

Jak wiele zależy od majstrów niech świadczy fakt, że na mojej partii średni zarobek tkaczki wynosi 28 tysięcy złotych. Nie ma u mnie niewyrabiających baz!

Kiedy „moje” kobiety dowiedziały się, że przechodzę na pracę do lotnej brygady szturmowej — płakały. Mogę się też pochwalić, że u mnie nie było wcale prawie płynności. Każda tkaczka wolała pracować pod moją ręką, chociaż byłam bardzo wymagająca, wiedziała bowiem, że nigdzie nie zarobi tyle jak na moich maszynach.

Na pierwszym piętrem pracują maszyny żakardowe. To już dziedzina specjalisty — majstra Sienkiewicza. On też od pierwszego rzutu oka dostrzegł, iż wiele tu trzeba poprawić, aby pracowały dobrze. Maszyny są bowiem za

**Zdjęcia się udały!**



Na koloniach letnich chłopcy zrobili dużo zdjęć z wycieczek. Tuż przed wyjazdem oglądają swe przygody utrwalone na błonie fotograficznej.

kurzone, co powoduje, że igły zostawiają brudne ślady na tkaninie.

— Trzeba okurzyć maszyny i zainstalować ochrony przed kurzem — stwierdza krótko majster brygady — Sienkiewicz.

I tak krok za krokiem brygada szturmowa majstrów zapoznaje się z swym nowym terenem pracy. Wiele jest do zrobienia,

**Obsługa autobusów poprawiła się a pasażerowie - nie**

**Trzeba zrobić konkurs uprzejmości i dla podróżnych**

Zorganizowany przez PKS konkurs uprzejmości, w którym biorą udział wszyscy kierowcy i konduktorzy autobusów, przynosi już realne wyniki. Łość nieporozumień z pasażerami, powstałych z winy obsługi wozu zmniejszyła się prawie do zera. Konduktorzy stali się również bardziej uprzejmi i znajdujące się w autobusach książki konkursowe za pełnią się pochlebnyymi uwagami pasażerów.

Szkoda jednak, że w konkursie tym nie biorą udziału pasażerowie. Ci bowiem jak dotąd niewiele się poprawili. W Zegrzu na przykład zajęli ostatnio jeden z autobusów niemal szturmem, zmuszając szofera do jazdy mimo nadmiernego obciążenia.

W Radomsku pobito konduktora. W wielu miejscowościach wiodącymi łódzkiego tarasuje się drogę kamieniami, pragnąc zatrzymać w ten sposób autobus, tam, gdzie nie ma przystanku. Kobiety wypożyczają sobie dzieci, chcąc dostać się do wozu przed dnim wejściem. Po wejściu do środka dzieci te zwracają przez okno stojącym obok matkom.

Czy nie warto by więc pomyśleć i o jakimś konkursie uprzejmości dla pasażerów PKS-u.

**Młodzi nauczyciele uzupełniają swą wiedzę**

Co roku, w okresie wakacji, Ministerstwo Oświaty organizuje kursy szkolenia dla młodych nauczycieli, uzupełniających swe fachową i ideologiczną wiedzę.

W dobie obecnej, kładzie się duży nacisk na celowe i masowe propagowanie sportu i fizycznej. Toteż starano się o opiekę obozono kursy dla nauczycieli wychowania fizycznego, pionierów sportu wśród młodzieży szkolnej.

Na jednym z takich kursów szkolono się nauczycielstwo łódzkie. Kurs ten obowiązuje w Drezdenku, woj. poznańskim, przejawiając niezwykle aktywność nie tylko w swej, pełnej trudności pracy szkoleniowej, ale i we współpracy z miejscowym społeczeństwem, miejskim i wiejskim.

Uczestnicy kursu brali udział w akcji żniwnej. Na 34-ech hektarach, w dwóch majątkach państwowych, pomagali przy zbiorze pszenicy.

W pracy kulturalnej dla wsi i miasta, kursanci zmontowali program świetlicowy, z którym wystąpili w mieście Drezdenku i w dwóch wsiach spółdzielczych, Żelazowie i Słonowie, czym zyskali sobie uznanie i sympatię miejscowego społeczeństwa powiatu strzeleckiego i ziem lubuskiej.

Należy wnioskować, iż z tak społecznym postawieniem kursu wychowania fizycznego wyjdą nauczyciele uniejęcy wychowywać młodzież w myśl idei: „Bądź gotów do pracy i obrony kraju”.

St. M.

— jak mówi majster Kośny — gdy u nich znajdziemy zrozumienie wykonamy zadanie dwa razy szybciej, niż się przewidywało”.

A ludzie „bawelnianej szóstki”, którym przecież tak bardzo leży dobro produkcji na sercu, na pewno przyjmą pomoc z wdzięcznością wyciągając naukę z ich metod pracy! (w)

**NABI KRYTELNICZY PRYZA**

**ZAKOPANE NA UL. KILIŃSKIEGO**

Przed wojną krążył na temat miasteczka Zakopanego popularny dowcip charakterystyczny ówczesny stan sanitarny tej miejscowości. Ktoś pyta znajomego. — Byłeś w Zakopanym. A czy widziałeś góry? — O tak — odpowiada ten drugi. Na Krupówkach (główna ulica Zakopanego) leżały takie góry śniegi i błota, że ledwie z poza nich mogłem dostrzec Giewont!

Otóż takie przedwojenne „Zakopane” można dziś jeszcze obejrzeć w Łodzi, na ul. Kilińskiego 142. Oto co na ten temat piszą lokatorzy: — „Podwórko domu w którym mieszkamy, to siedlisko wszelkiego rodzaju brudów. W jednej stronie tego podwórka znajduje się istna góra gruzu wysypianego spod pieca przez mieszczącą się tu piekarnię. Pod naporem tego gruzu komórki te przechyliły się i lada chwila grożą zawaleniem. Ponieważ komórki te są piętrowe prowadzą do nich schody również zawalone do połowy nieczystościami. Zejście z tych komórek wymaga więc umiejętności nie lada taternika.

W drugim końcu podwórka są szalety, nigdy nie oczyszczone, oraz puszek ze śmieciami prawie nigdy nie opróżniane. Można sobie więc wyobrazić jakim powietrzem oddycha tu 60 lokatorów, w większości robotników fabrycznych. Dlatego nikt do tej pory nie zainteresował się domem przy ul. Kilińskiego 142? Czyżby Komisja Sanitarna nie zaglądała nigdy w te strony?...”

Zgubieni lokatorzy zwracają się tą drogą z prośbą do władz o jak najszybszą interwencję. Papieramy ten apel i czekamy na wyjaśnienia odnośnych czynników.

**Nielegalne skóry w pracowniach cholewkarskich**

Od dłuższego czasu istniało podejrzenie, że w wielu prywatnych warsztatach cholewkarskich na terenie Łodzi używa się skór, pochodzących z nielegalnego garbunku. W ubiegłym piątek delegatura Komisji Specjalnej przeprowadziła kontrolę we wszystkich tych pracowniach. W 21 wypadkach stwierdzono, iż cholewkarze wyrabiali cholewki ze skóry nielegalnego pochodzenia. Przeciwno winnym toczy się śledztwo. (x)

**Czasem popadnie i włos Chińczyka...**

**Mimo ścisłej kontroli**

do papierosów dostają się niekiedy niepotrzebne dodatki

**Co mówi PMT o obecności sznurka w „Mocnym”**

„Opowiem ci bajkę, jak kot pali fajkę — wierszyk ten opowiadała mi w dzieciństwie matka, ile kroć nie chciałem jeść obiadu. Przypomniałem sobie to, gdy za ciagnąwszy się dymem „Mocnego” zauważyłem, że jego koniuszka nie żarzy się, lecz płonie niebieskawym płomieniem.

Po bliższych oględzinach stwierdziłem, iż papieros... nalaadowany był sznurkiem. Jeknałem ze zgrozy i... pobiegłem do PMT.

W przesiąkniętych specyficznym zapachem tytoniu salach, produkuje się „Mocne”. Leżący w belach tytoni: polski, bułgarski, włoski, węgierski, a nawet chiński, poddawany jest przede wszystkim rozlistkowaniu, przesortowaniu i zwilżeniu. Następnie listki tytoniowe przełożone są do kralajni, gdzie jeszcze podlegają oczyszczeniu z ciał obcych

W specjalnych szufladach można tu znaleźć grubsze żyłki, drewno, sznurek, a nawet długi, czarny — prawdziwy włos Chińczyka.

Na tym jednak nie kończy się oczyszczanie. Następna faza odbywa się w przepojonej pyłem tytoniowym sali, gdzie gotowa krajanka, oddzielana jest od drobniutkich startych na mączkę odpadków.

Dalej gotowy tytoń nabijany jest przez automaty w bibułki. Cały proces wytwarzania papierosów odbywa się prawie bez dotykania rękoma tytoniu i gotowych papierosów.

Zaintrygowało mnie tylko jedno: skąd więc znalazł się w papierosie sznurek, kiedy produkcyjnie przebiega w tak idealnych warunkach?

Na to pytanie otrzymałem następującą odpowiedź:

— Wypadki znalezienia w papierosie kawałka sznurka zdarza się czasem w produkcji PMT. Sznurek do papierosa dostaje się wówczas, kiedy z tkaniny jutowej, w którą opakowane są beły surowca tytoniowego lub ze sznurka jakim wiązane są liście tytoniowe, oderwie się w trakcie manipulacji niewielki kawałek, wpadnie niepostrzeżenie między stertę surowca i zostanie skrojony w maszynę.

W trosce o interes konsumenta wytwórnia kładzie duży nacisk w kierunku niedopuszczenia do podobnych wypadków. Nie mniej jednak możliwość ich istnienia nadal mimo wysiłków całej załogi.

Jesteśmy przekonani, że przy jeszcze bardziej zwiększonej uwadze wypadki tego rodzaju znika zupełnie. Ze kupując „Mocne” czy inne papierosy — znajdziemy w nich tylko tytoń. (i)

## Artyści-Prasa Kto ze sceny wystąpi na boisku?

Artyści jeszcze nie powiedzieli ostatecznego słowa, jeszcze nie są pewni jaki wystawiają skład na mecz z Prasą. Twierdzą jednak że będzie to skład najsilniejszy, i żeby nie spudłować, zwlekają z decyzją do soboty.

Dlaczego do soboty?



Bo właśnie w sobotę zamierzają przeprowadzić przegląd swych sił na generalnym treningu.

A więc musimy jeszcze poczekać dwa dni zanim do wiemy się kto będzie grał i na jakiej pozycji. Jedno

jest pewne, że takie są jak: Dymśa, Sutt, Szwajcer, Tomski, Koszeła, Ślaski, Jacewicz i Golec wystąpią napewno.

Zainteresowanie meczem Prasa — Artyści wzrasta z dniem każdym. W przyszłym tygodniu rozpocznie się sprzedaż biletów w f-mie Pujdak, ul. Piotrkowska 83. Bilety są w cenie zł 400, 300, 200 i 100, a dla uczniów i wojskowych zł 50. Organizatorzy zaznaczają, że wszelkie bilety wolnego wstępu na mecz Artyści — Prasa są nieważne.

## Kto zdobędzie przy kierownicy mistrzostwo Polski

W niedzielę odbędzie się samochodem mistrzostwo Polski na rok bieżący. W przyszłym tygodniu rozpocznie się sprzedaż biletów w f-mie Pujdak, ul. Piotrkowska 83. Bilety są w cenie zł 400, 300, 200 i 100, a dla uczniów i wojskowych zł 50. Organizatorzy zaznaczają, że wszelkie bilety wolnego wstępu na mecz Artyści — Prasa są nieważne.

Z Łodzi startować będą w klasie I: Kawa Zygmunta (mistrz) Serafiński M., i Tomilin. W klasie II; Wasiak J. i Muras J.

Ogółem spodziewany jest start 50 zawodników, w tym 40 kierowców za wodowych na maszynach państwowych instytucji. Łodzianie wyjeżdżą do Kielec w sobotę 26 bm. o godz. 13 z ul. Żwirki.

## Już 17,95 m. wynosi w kuli rekord świata

Miotacz amerykański Fuchs ponownie poprawił rekord świata w pchnięciu kuli, uzyskując wynik 17,95 m.

Drugi rekord świata poprawił Georgerhoden USA, przebiegając 400 m w 45,8 sek. — w czasie o 0,1 sek. lepszym od dotychczasowego rekordu świata.

## TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA” — Aleksander Gergely — godz. 19.15.

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW” — godz. 19.15.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT” — godz. 19.15.

Pozostałe nieczynne.

## KINA

ADRIA — Śluby kawalerskie — 16, 18, 20.

BAŁTYK — Powrót Lassie — 17, 19, 21.

BAJKA — Błyskawica — 18, 20

GDYNIA — Program aktualności Nr 32

HIEL — Kino nieczynne.

MUZA — SOS — 18, 20.

POLONIA — S.S. „Orzeł” zaginął — 17, 19, 21.

PRZĘDWOŚNIE — Maszeńka — 18, 20.

ROBOTNIK — Urodzony w październiku — 17.30, 20

ROMA — Zwariowane lotnisko — 18, 20.

REKORD — Wołga, Wołga — 18, 20.

STYLOWY — Za siedmioma górami — 18, 20.

ŚWIT — Dubrowski — 18, 20.

TECZA — Pustelnia Parmeńska II seria — 16.30, 18.30, 20.30.

TATRY — Zdradzieckie skały — 16, 18.30, 21.

WISŁA — Wiosna — 16, 18, 20.30.

WŁÓKNIARZ — O świącie — 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ — Cztery pokolenia — 16, 18, 20.

ZACHETA — Miasto młodzieży (Komsomolsk) — 18, 20.30.

## III Plenum WKKF

# Osiągnięcia i braki na łódzkim odcinku kultury fizycznej i sportu —

Wczoraj odbyły się w Łodzi obrady III Plenum Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej poświęcone omówieniu zagadnienia wychowania kadr na odcinku kultury fizycznej w związku z walką o wykonanie zadań stawianych przez Plan 6-letni.

W obradach wzięli udział delegowani GKKF, Rzeszot, Rajkowski i kpt. Lempart, przedstawiciele Woj. Rady Sportu Wiejskiego, okręgowych zrzeszeń i związków sportowych oraz przewodniczący Powiatowych KKF.

Aktualny referat wygłosił przewodniczący WKKF mgr. Nonas, zaznaczając na wstępie, że obecne obrady mają za zadanie przenieść wyniki II Plenum GKKF i uterenowić je, to znaczy: podać pewne ogólne założenia wynikające z uchwały V Plenum Partii o Planie 6-letnim i kadrach, oraz najważniejsze uchwały ostatniego Plenum GKKF i dostosować te założenia i uchwały do warunków i potrzeb KF terenu okręgu łódzkiego.

Podsumowując osiągnięcia i braki w dokonanej pracy referat przeprowadził samokrytyczną ocenę sprawy pod kątem stanu posiadania i polityki kadrowej. Nie ulega kwestii, że mamy do zanotowania szereg pozytywnych osiągnięć, do których zaliczyć należy:

znaczący wzrost liczby kół sportowych, lepszy jakościowo i ilościowo udział w imprezach masowych i charakteru politycznego, dobre i sprawne przeprowadzenie igryszek DOSZ, zajęcie trzeciej lokaty w skali ogólnopolskiej w masowej nauce pływania i jazdy na łyżwach, znaczny wzrost liczby uczestników biegów na rodowych, w Świącie 1-go Maja udział sportu w Festynie Pokoju, do bra organizacja etapu wyścigu Warszawa — Praga, pobyt tenisistów ra dzieckich i inne.

Tyle jeśli chodzi o imprezy masowe.

Osiągnięcia w sporcie wyczynowym są nie mniej poważne. Zbyt do brze są jednak one znane szerszemu ogółowi, żeby je tutaj wszystkie wyliczać. Wystarczy wspomnieć o sukcesach pływaków łódzkich, którzy w omawianym okresie ustanowili 80 rekordów Łodzi, z których 25 stało się rekordami Polski, wybitną popularność zaczęły szermierki, jako pierwszy etap w kierunku jej umasowienia, zdobyte tytuły mistrzów Polski przez Głażewską, kolarzy torowych, koszykarzy Spójni,uczniów zgierskiej Unii itd.

Te niewątpliwie osiągnięcia nie mogą nam jednak przesłonić istniejących braków, a jest ich również całalista.

Najważniejsze, że nie zdołaliśmy jeszcze do dzisiaj przełamać całkowite smutnych pozostałości kapitalistycznego sportu, pniaictwa, szowinizmu międzyklubowego, biatyki i chuligańskich wybrzyków zawodników i widzów na naszych ringach i boiskach piłkarskich. Prym wiodą tutaj Koluski, Piotrków, Tomaszów i Zgierz, a ostatnio godne pozazawania wypadki takie zdarzały się również na boiskach Łodzi i Bełchatowa. Od ciekawostek systematycznej pracy ideologicznej i wychowawczej leży odłogiem. Komitety KF szczególnie powiatowe nie spełniały roli kierowniczej i nie potrafiły dotąd wypracować sobie właściwego stylu pracy.

Pięta achillesowa na wszystkich szczeblach organizacyjnych jest jednak planowanie. Nie chcemy wybić myślą naprzód i dlatego praca jest dorywcza; uda się, albo nie, nie więc dziwnego, że w takich warunkach każde planowanie jest niedokładne i załamuje się.

Ze względu na obfitość omawianego materiału i brak miejsca dalszy ciąg referatu podamy jutro.

## Rezolucja

III Plenum WKKF w Łodzi na zakończenie wczorajszych obrad uchwaliło następującą rezolucję:

III rozszerzone Plenum WKKF w Łodzi w przededniu Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju w Warszawie przesyła Prezydium Kongresu w imieniu sportowców Łodzi i województwa łódzkiego wyrazy gorącej solidarności w walce o sprawiedliwy pokój na świecie i zapewnienia o wyteżonej pracy na rzecz pokoju.

W obliczu walki wyzwoleńczej ciemiężonych dotychczas przez imperialistów narodów z narodem koreańskim na czele sportowców Łodzi i województwa łódzkiego przesyłają bohaterom walk braterskie pozdrowienia i gorące życzenia zwycięstwa.

Sportowcy Łodzi i wojew. łódzkiego widać w Zw. Radzieckim siłę kierującą świat na drogę pokoju i dobrobytu, a w wodzu mas pracujących całego świata tow. Stalinie — Wielkiego Chorążego Pokoju, który poprowadzi świat do zwycięstwa idei socjalizmu.

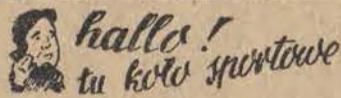
## Dobrze radzi Rada Zakładowa

wej dajemy sobie jakoś radę i ciągle podnosimy sprawność fizyczną naszych członków.

Natomiast miejscowe Kolo ZMP, za wyjątkiem jednostek, nie przejawia pełnego zainteresowania Kolem Sportowym i nie wprowadza w życie uchwały Zarządu Głównego ZMP w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Członkowie nasi żywo interesują się wychowaniem fizycznym, a na uwagę zasługują ich zobowiązania w związku ze zbliżającym się I Polskim Kongresem Obrońców Pokoju — wszystkie obiekty sportowe jak: boisko do siatkówki, koszykówki, skocznie, drążki gimnastyczne, szatnie, przysiężnice itd. doprowadzą do wzorowego porządku.

Koresp. „Expressu II.”  
Z. Sosiński



Kolo Sportowe przy Atelier Filmu Polskiego rozegrało zawody w siatkówkę z Kolem Sportowym przy PZPM Nr 2 i wygrało w stosunku 2:1.

Zawody te są sprawdzianem cięgle poprawiającej się formy siatkarzy naszych, którzy w mistrzostwach Kół Sportowych przegrali przecież z tym samym przeciwnikiem oraz świadczy o skuteczności przeprowadzanych 4 razy w tygodniu systematycznych treningów.

Usprawnienie pracy Kola mamy w dużej mierze do zawdzięczenia miejscowej Radzie Zakładowej a przede wszystkim przewodniczącemu Ciecwiurkowi, który udzielając nam doradczej pomocy przyczynił się do przewyższenia trudności z jakimi boryka się Kolo w wyposażeniu w sprzęt sportowy. Dzięki więc Radzie Zakładowej

# Kiszka czwarty!

## Sukces Polaka na mistrzostwach Europy w Brukseli

BRUKSELA. — Drugi dzień lekkoatletycznych mistrzostw Europy rozpoczął się dwoma konkurencjami do 10 boju — biegiem na 100 m. i skokiem w dal.

W przedbiegach na 400 m. p. pl. startowa

li dwaj zawodnicy radzieccy i obaj zakwalifikowali się do półfinału, przy czym Litujew uzyskał najlepszy czas dnia.

W finałowym biegu na 110 m. p. pl.: 1) Marie Francja — 14,6. 2) Lundberg Szwecja — 14,7. 6) Bulańczyk ZSRR — 15,2.

Rozegrano 3 przedbiegi w biegu na 1.500 m. Czterech pierwszych zawodników z każdego przedbiegu zakwalifikowało się do finału. W III przedbiegu, jako 3 przybiegł CEVONA CSR.

Niezwykle zacięty przebieg miał finał biegu na 100 m. Pierwszych czterech zawodników, a wśród nich i Kiszka, wbiegło prawie jednocześnie na metę, tak, że sędziowie ustalili kolejność miejsc dopiero po obejrzeniu zdjęcia fotograficznego. Okazało się, że wśród pierwszych czterech zawodników różnica na metę wyniosła zaledwie kilka cm. Nawiazanie tak zaciętej walki przez Kiszkę z najlepszymi sprinterami Europy, jest wielkim sukcesem Polaka.

Wyniki finału: 1) Bally Francja — 10,7. 2) Leccese Włochy — 10,7. 3) Sucharew ZSRR — 10,7. 4) Kiszka Polska — 10,7.

Finał skoku w dal kobiet przyniósł sukces reprezentantce ZSRR Bogdanowej, która zajęła pierwsze miejsce wynikiem 5,82 m.

I przedbieg na 5.000 mtr. wygrał ZATOPEK CSR — 14:56,0.

Po rozegranych dziś pięciu konkurencjach 10-boju prowadzi: 1) Clausen — 4.104 pkt., 2) Tannander — 3.889 p., 3) Heinrich — 3.792 p., 4) Widenfeld Szwecja — 3.778 p., 5) Moravec CSR — 3.672 p., 6) Adamczyk — 3.626 p., 7) Wołkow — 3.582 p., 9) Jewlew — 3.428 pkt.

## Pracownicy poszukiwani

Bibliotekarze potrzebni osobiste zgłoszenia Gdańska 102, Związek Bibliotekarzy. 1384

Mechaników do maszyn szwalniczych, spawacza wykwalifikowanego, dziurziarza na maszyny oczkarkowe, śluszarza wykwalifikowanego i robotników gospodarczych zatrudniają natychmiast Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego im. Teodora Duracza, ul. Nowotki 65. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny 513

Uczniów-ce na tkalnie, tkaczki (czy), na przedziałnię prządki, po magaczkę, uczennice, śluszarzy, tokarzy, frezerów, elektryków oraz uczniów do Wydziału Ruchu i Mechanicznego, robotników gospodarczych zatrudniają natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Kunickiego w Łodzi.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Zakładów przy ul. Żeromskiego 137. 512

Szefa Działu Finansowego, kierownika księgowości, kierownika administracyjnego oraz referenta Pracy i Pacy zatrudni Centrala Przemysłu Drzewnego w Łodzi, ul. Mońszki 11. Warunki do omówienia. 506

Fabryka Pluszu i Dywanów im. „Tadka Ajzena, Łódź, ul. Kilińskiego 102, tel. Nr 203-64, zatrudni na tychniast 3 majstrów na krosna korowe i 1 na krosna pluszowe. 514

Wykwalifikowanych drogistów na stanowiska kierowników sklepów zatrudni natychmiast Miejski Handlowy Detaliczny — Artykułami Przemysłowymi w Łodzi. Wymagane kwalifikacje — dyplom drogistowski oraz kilkuletnia samodzielna praktyka. Podania wraz z życiorysem należy składać do Sekcji Kadr, ul. Piotrkowska 113. 518

Maszynistki, księgowych, technika elektryka, 2 salowych majstrów na przedziałnię średnioprędną, technika wykończalnika, technika przedziałnika, tkaczów, uczniów tkackich, uczennice na przedziałnię, robotników gospodarczych zatrudniają Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa Dzierżawskiego, ul. Piotrkowska 293-295. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 517

Kierowników (czek) ferm drobiarskich poszukuje Okr. Zarz. Państwowych Gospodarstw Rolnych w Łodzi. Pożądane średnie lub wyższe wykształcenie. Zgłoszenia należy kierować do B. Kadr Łódź, Piotrkowska 10. 516

Techników elektryków, techników budowlanych, elektromonterów, prządki, śluszarzy wykwalifikowanych, tkaczy, robotników gospodarczych, księgowych i planistów zatrudniają Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 515



STEFAN BORUCZ

Jabłko od jabłoni niedaleko pada — ojciec był kolarzem i syn również nim został. „Cicho, spokojnie, nie wadzi nikomu... ale za to na torze... ho, ho... nawet najlepszym potrafi zalać sadła za skórę.

Spróbował sił w Koluszach i wygrał trzy biegi. To wydarzyło się trzy lata temu. Uzyskanie licencji było dla niego frajką. W rok później coraz częściej o nim mówiono.

Borucz upodobał sobie średnie dystanse. Pierwszy większy sukces odniósł wspólnie z Bekiem. Człym i Klepczarkiem II w drużynowym mistrzostwie Polski. Czwórka ta wywalczyła tytuł wicemistrza. A po tym poszły już dalsze sukcesy. W reprezentacji Polski walczył z Węgrami w Łodzi, Kaliszu i Krakowie, był w Czechosłowacji na zawodach, na których Bek uległ fatalnemu wypadkowi i tak się w tym to kole kreci.

— Jakie konkurencje najlepiej panu odpowiadają?

— Średnie dystanse, przede wszystkim jednak lubię program olimpijski i wyścig drużynowy.

— Próbował pan bić rekordy?

— Próbowałem i ustanowiłem dwa rekordy Polski, będąc w Krakowie na obozie. Na 2 km. — 2.44,7 i na 6 km — 8.34,8. Ten drugi rekord jest gorszy od światowego o 40 sek.

— A w Łodzi?

— Nie podjąłbym się tego nigdy, bo tutaj mamy bardzo ciężki tor. W Krakowie jedzie się za to uspaniale!

Na zawodach z kolarzami FSCT Borucz uzyskał najlepszy czas na 1000 m z lotnego startu.

— Umiejętnie rozłożyłem siły i to wszystko. A przecież jechałem na cięższych gumach. Spotkanie z Francuzami mogliśmy i powinniśmy wygrać. Sądzę, że Bek, Sałga, Marchwiński i moja skromna osoba to był by skład, którego by nasi mili goście nie pokonali.

## Ogłoszenia drobne

POTRZEBNA Dr KACZOROWSKA skórną, wenerologiczną 18 — 19 Piotrkowska 112. 1394 Bandurskiego 12. 1381

POTRZEBNA pańienka domowa do małej rodziny. Łódź, Stalina 41, m. 49.

PRACOWNICA domowa ze świadectwami poszukiwana. Narutowicza 84 adwokat. 1391

SAMODZIELNA gosposia poszukiwana. Piotrkowska 42 „Sztuka” god. 8 — 16. 1389

POTRZEBNA pomoc domowa. Więckowskiego 4/26. Zgłoszenia godz. 16—20. 1390/39. 1393

ZGINAŁ pies brzozy wodolaz. Od prowadzić za wynagrodzeniem. „Bar Sandomierski”, Kilińskiego 50 — Piotrkowska 83. 1392

Zagubiono kartę rejestracyjną samochodu Chevrolet Canada Nr. silnika S.K. 3934756 Nr. rejestracyjny H. 85260 Nr. wew. 3 typ C 30-1.5 t. wyd. przez Urząd Wojewódzki Wydz. Komunikacji w Pruszkowie własność Pow. Zw. Gmin Spółdz. „Samopomoc Chłopska” w Gostyni nie. 510